

Słońce

Bitwa pod Legnicą

W roku 1979 na Jasnej Górze papież Jan Paweł II powiedział:

„Wprawdzie Henryk Pobożny poległ w tym śmiertelnym boju, jednakże Tatarzy byli zmuszeni wycofać się i nigdy już tak daleko ku Zachodowi nie zapuścili swoich zagonów”.

Był to chyba jedyny pozytywny aspekt tej krwawej bitwy, która pochłonęła wielotysięczną armię polskich rycerzy, a początki jej były takie...

Batu-chan pragnął podbić i podporządkować sobie Cesarstwo Bizantyjskie. Aby zrealizować swój plan zamierzał najpierw uderzyć na Węgry. Wcześniej jednak celem stała się Polska, tylko dlatego, żeby ograniczyć, a nawet więcej, uniemożliwić polskim rycerzom przyjsię z pomocą Węgrom.

Batu-chan wiedział, że dewastacja kraju, ogromne szkody jakich Mongołowie dokonają na Śląsku, olbrzymie straty w ludności, osłabienie politycznej pozycji Polski w Europie oraz osłabienie możliwości obronnych naszego kraju, wszystko to ułatwi opanowanie Bizancjum.

O świcie 9 kwietnia 1241r. do walki stanął książę śląski Henryk II Pobożny. Jak to zostało powiedziane rzeczywiście pobożnie, po jutrzni, porannej modlitwie i nabożeństwie, błogosławiony przez matkę, św. Jadwigę Śląską, i żonę Annę oraz cały lud. Ruszył książę do boju, a wraz z nim cała armia chrześcijańska.

Henryk, najpotężniejszy wówczas książę na naszych ziemiach, które były podzielone przez rozbięcie dzielnicowe, nie ponaglał, czekał do ostatniej chwili. Nie chciał ryzykować, póki nie otrzyma potężnych posiłków z krajów chrześcijańskich. Na pomoc przybyły zakony rycerskie - templariusze i Krzyżacy, wówczas jeszcze nasi przyjaciele. Polskie rycerstwo Śląska i Małopolski miał jeszcze zasilić czeski król Wacław I, stchórzył jednak i skrył się w przełęczach sudeckich.

Henryk postanowił stoczyć bitwę. Liczył na to, że powstrzyma niszczycielski pochód mongolskich wojsk Pajdara, chociaż okrutne zachowanie tatarskich wojowników, ich dziwaczny wygląd i odnoszone sukcesy sprawiały wrażenie, „jakby przybyła sama armia

piekiel”. Do czasu przybycia Mongołów na ziemie śląskie, wschodni wojownicy spalili po drodze setki małopolskich i śląskich wsi. Zniszczyli Kraków i Wrocław. Pozostawiali po sobie zgłiszcza i pustkę po wziętych do niewoli mieszkańcach.



Armia Henryka II Pobożnego składała się z czterech hufców. Hufiec pierwszy zwany „czelny” stanowili piesi górnicy ze Złotoryi oraz rycerstwo krzyżowe templariuszy i joannitów z Zagościa. Dowodził nimi Bolesław Dypoldowic, książę z Czech. Hufiec drugi „prawej ręki” stanowili Ślązacy Mieszka Opolskiego. Kolejny trzeci to hufiec „lewej ręki”, był pod wodzą wojewody śląskiego Sulisława. I ostatni hufiec „walny”, którym dowodził sam książę.

Najsilniejszym atutem księcia Henryka była ciężka jazda, opancerzeni rycerze, którzy bez wyciągania miecza mogli trącić Mongołów na krępych koniach.

Jako pierwsi do boju wyruszyli Mongołowie, atakując prawoskrzydłowy pierwszy hufiec polski. Polakom udało się wprawdzie odeprzeć to natarcie, ale ostatecznie zostali pobici, gdyż

podeszli zbyt blisko głównej linii bojowej przeciwnika, który tylko na to czekał i w odpowiednim momencie wyprowadził zwrot zaczepny i okrążył polskie siły.



Polska armia ponownie przystąpiła do ataku, zmuszając Mongołów do wycofania się. Bajdar i Ordu nie dali za wygraną i przystąpili do kontrataku. Atak powiódł się, ponieważ w szeregach polskich powstała luka, co ułatwiło oddziałom wroga w przedostaniu się na tyły rycerstwa. Henryk Pobożny, widząc co się dzieje, wysłał na plac boju hufiec odwodowy. Odwrócił w ten sposób dotychczasowy przebieg zmagania na swoją korzyść.

Sukces ten jednak był krótkotrwały.,ktoś z hufców ruskich wojska mongolskiego, biegając bardzo szybko między jednym a drugim wojskiem, zaczął krzyczeć okropnie, po słowiańsku tak, że wszyscy rozumieli sprzeczne ze sobą słowa zachęty. Wołał bowiem po polsku Biegajcie!, Biegajcie! Co znaczyło uciekajcie, wprowadzając Polaków w przerażenie. Po tatarsku zaś wołał „Ałga!” i zachęcał Tatarów do walki i wytrwania.

Księżę opolski Mieczysław (tzn. Mieszko) słysząc to, był przekonany, że to nie podstępny krzyk wroga, tylko współczującego przyjaciela i zaniechał walki. Opuścił sztandar, sam uciekł i pociągnął za sobą do ucieczki wielką liczbę swoich wojowników, zwłaszcza tych, którzy mu podlegali w trzecim hufcu.

Widząc i słysząc, co się dzieje, książę Henryk Pobożny zaczął wzdychać i lamentować, mówiąc: „Gorze nam się stało”, co znaczy – spadło na nas wielkie nieszczęście

Aby wypełnić lukę po zbiegłym księciu, Henryk ruszył ze swoim hufcem, ścierając się z odwodowym hufcem Ordu-chana w bitewnym centrum. Przez jakiś czas trwała zażarta walka między obojgiem wojsk, kiedy nagle wydarzyło się coś, czego nikt nie był w stanie przewidzieć. Mongołowie znenacka użyli gazów i dymów smrodliwych, wywołujących paraliż i omdlenia u walczących rycerzy, przez co ci nie mogli dalej walczyć. Ta zabójcza broń w postaci gęstej pary, dymu i wyziewu rozchodząc się między polskim wojskiem powodowała, że ledwo żywi tracili na siłach i nie byli zdolni do dalszej walki. Rycerz Iwanowic dojrzał, że para ta wydziela się z ogromnej chorągwi ze znakiem >>iksa<< (chińska litera) zakończona czarną wstrętną głową z zarosniętym podbródkiem. Był to chiński smok noworoczny z wąsami.

Mimo smrodu hufiec księcia przetrwał się przez całe Dobre Pole, aż do dalekiego wzgórza mierzącego 182m wysokości i tam został okrążony przez Mongołów, gdzie dziś jest wieś Legnickie Pole. Wraz z rycerzami Klemensem z Głogowa, Konradem Kondratowiczem i Janem Iwanowiczem książę próbował opuścić miejsce, ale koń wielokrotnie ranny i słaby nie chciał iść dalej. Henryk Pobożny otrzymał od swego koniuszego nowego konia, ale ucieczka się nie powiodła. Kiedy uniósł prawą rękę aby ugodzić Tatara, inny Tatarzyn ugodził go dzidą pod ramię. Książę zsunął się z konia ugodzony śmiertelnie. Tatarzy wyciągnęli księcia poza teren walki i przy towarzyszących im głośnych okrzykach i chaotycznej wrzawy mieczem obcięli mu głowę. Głowa Henryka stała się trofeum. Chcąc przerazić obrońców i zmusić do poddania się wbito ją na pal i obwożono wokół grodu Legnicy. To jednak przyniosło odwrotny skutek i zwiększyło determinację obrony. Spod Legnicy wyruszył podjazd na Łużyce, który dotarł aż do Miśni, a stamtąd ku Węgrom.



Ostatecznie głowa wielkiego księcia Henryka trafiła pod nogi Batu – chana, natomiast ciało jego odnalazła żona, która wyjawiała, że książę miał sześć palców u lewej stopy. Zwłoki zmarłego Henryka pochowano w klasztorze franciszkańskim we Wrocławiu.

W konsekwencji tych zdarzeń, poza ogromną stratą w ludności, rozpadła się już bezpowrotnie tzw. monarchia Henryków śląskich, zbudowana przez ojca Henryka Pobożnego – Henryka I Brodatego. Porażka rycerstwa polskiego pod Legnicą wpłynęła również na zahamowanie procesu jednoczenia państwa polskiego na kilka dziesięcioleci.

Opis bitwy pod Legnicą pokazuje nam, jak wiele zła niosą za sobą wojny, bitwy. Bez względu na to czy bitwa jest wygrana, czy przegrana, cierpią ludzie. Dlatego na zakończenie powołałam się raz jeszcze na słowa Jana Pawła II, który stwierdził:

„Ojczyzna jest naszą matką ziemską, Polską jest matką szczególną. Nielatwe są jej dzieje, zwłaszcza na przestrzeni ostatnich stuleci. Jest matką, która wiele przecierpiała i wciąż na nowo cierpi. Dlatego też ma prawo do miłości szczególnej”.

Literatura :

1. Korta W., *Najazd Mongołów na Polskę i jego legnicki epilog*, Śląski Instytut Naukowy, Katowice 1983;
2. Maroń J., *Koczownicy i rycerze, Najazd Mongołów na Polskę w 1241 roku na tle sztuki wojennej Europy XII i XIII w.*, Wydawnictwo Templum, Wodzisław Śląski 2011;
3. Moroz P., *Bitwa pod Legnicą 9 kwietnia 1241 r. w historiografii polskiej*, „Szkice legnickie” 3 (1966), 3;
4. <https://ciekawostkihistoryczne.pl/2021/10/07/tajemnicza-bitwa-pod-legnica-9-kwietnia-1241-roku/>